

Kamil Lech

klech@supernowosci24.pl

- Czy czeka nas inwestycyjny marazm? - takie pytanie od kilkunastu dni zadają ekonomiści w Polsce. Powodem niepokojów jest wojna w Ukrainie, a w efekcie sankcje nałożone na Rosję, zaburzenie łańcucha dostaw czy odpływ pracowników. Z pewnością spowolniony zostanie wzrost PKB w naszym kraju. Wiele zależy także od przyjęcia Krajowego Planu Odbudowy.

Wojna w Ukrainie zdemoluje gospodarczo naszych wschodnich sąsiadów na wiele lat, lecz skutki agresji Rosji na Kijów odczują także inne kraje. Jednym z nich będzie Polska, która już od blisko trzech tygodni mierzy się z wysokimi cenami paliw czy malejącą liczbą rąk do pracy. Jak podkreśla Polski Instytut Ekonomiczny (PIE), rosyjska i białoruska agresja na Ukrainę spowolni wzrost PKB w Polsce. - Przed atakiem Rosji na Ukrainę prognozowaliśmy, że w 2022 r. tempo wzrostu gospodarczego wyniesie 4,3 proc., a w 2023 - 4,5 proc. Dziś wiemy, że szok surowcowy będzie miał długotrwałe konsekwencje, dlatego tegoroczne tempo wzrostu szacujemy na 3,5 proc., a przyszłoroczne na 3,6 proc., czyli odpowiednio 0,8 i 0,9 pkt procentowych mniej. Ostatecznie będzie to jednak zależało m.in. od liczby migrantów, którzy pozostaną w Polsce i wykorzystania środków z Krajowego Planu Odbudowy - mówi Jakub Rybacki z PIE.

Zdaniem Instytutu, wpływ na

KRAJ, PODKARPACIE. Przed atakiem Rosji na Ukrainę ekonomiści prognozowali, że w 2022 r. tempo wzrostu gospodarczego w Polsce wyniesie 4,3 proc. Dziś mowa jest jedynie o 3,5 proc.

Wojna uderzy w polską gospodarkę i inwestycje



Wojna w Ukrainie, a przy tym wysokie ceny surowców i odpływ pracowników, może zahamować inwestycje w Polsce.

Fot. Archiwum

PKB będą mieć trzy czynniki. Pierwszy to osłabienie eksportu. Przerwanie handlu z Rosją i Ukrainą doprowadzi do ujemnych wyników salda wymiany handlowej. Drugi aspekt to niższe inwestycje przedsiębiorstw. - Lukę związaną z brakiem inwestycji prywatnych może natomiast wypełnić Krajowy Plan Odbudowy (KPO). Prognozy PIE zakładają wykorzystanie

środków począwszy od IV kwartału 2022 r. - ocenia Rybacki. Trzecia kwestia to niewielkie zmiany wolumenu konsumpcji. Szok energetyczny obniży wydatki polskich gospodarstw domowych, ale to osłabienie rekompensować będą wydatki migrantów napływających z Ukrainy. Migracja może znacząco zaburzać statystyki wzrostu gospodarczego.

Będzie mniej inwestycji?

Spowolnienie wzrostu PKB może oznaczać mniej krajowych inwestycji w obszarze rozwiązań drogowych czy sportowych, a także mniej zadań po stronie samorządów (budowa szkół, obiektów kultury, rekreacji). To niestety także zahamowanie budowy mieszkań. - Wojna ma wpływ na poziom PKB w kraju. Inwestycje zostaną przystopowane

m.in. przez odpływ pracowników ukraińskich, którzy poszli walczyć na wojnie. Rozmawiałem ostatnio z jednym z rzeszowskich deweloperów i wprost powiedział, że już zaczyna się problem - mówi Dominik Łazarz, ekonomista WSiLZ w Rzeszowie. - Odpływ pracowników to jedno, inny problem polega na tym, że już dziś mamy słabą walutę, ponadto mocno zaburzony został łańcuch dostaw surowców, przez co ich ceny będą rosły. Ponadto pewnym ograniczeniem ma być kwestia gazu i ropy. Polska ponad 50 proc. gazu i 60 proc. ropy sprowadza z Rosji. Nie zapominajmy w tym wszystkim o inflacji, która w kolejnych miesiącach ma być dwucyfrowa - ostrzega Łazarz. Jak słyszymy, lekarstwem na problem mogłoby być wspomniane już odblokowanie środków z unijnego programu KPO, lecz póki co nie ma w tej sprawie ostatecznego porozumienia polskiego rządu z Komisją Europejską. ■